

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już z odnośnikami do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnośnikami do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-litowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. piarwwej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Rzeki towarzyszy 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztów, Kasy Oszczędności, Poznań 291060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Plekary 14 - Telef. 647. — Za ręko pisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Plekary 14 - Telefon 647

Rok II.

Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, wtorek 23 marca 1926 r.

Nr. 78.

Zapowiedziana dymisja min. Raczkiewicza Chadecy ostrzą sobie zęby na tekę Sprawozdanie premiera Skrzyńskiego o sytuacji w Lidze narodów i rokowaniach paryskich

Ostatnie posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było prawie w całości

sprawozdaniu, które złożył premier Skrzyński

o sytuacji w Lidze Narodów i rokowaniach, przeprowadzonych w Paryżu.

Sprawozdanie przyjęte było do wiadomości bez dyskusji. Dopiero po posiedzeniu, w czysto prywatnych już rozmowach, ministrowie omawiali przedłożone im sprawozdanie. Brak dyskusji oficjalnej należy uważać

za jednomyślne zaakceptowanie przez Radę stanowiska premiera,

zarówno zajmowanego przezeń w Genewie, jak w Paryżu.

Sensacją polityczną oddawna już oczekiwaną, była

deklaracja ministra spraw wewnętrznych, Raczkiewicza, że zamierza zgłosić dymisję.

Zamiar spowodowany jest wyłącznie względami natury osobistej, mimo to tworzy

akt polityczny pierwszorzędnej doniosłości

i wytwarza dla premiera Skrzyńskiego

nową, a bardzo trudną sytuację polityczną.

Przy tworzeniu gabinetu premiera Skrzyńskiego, min. Raczkiewicz zatrzymał tekę spraw wewnętrznych tylko dlatego, że jest osobistością niepolityczną.

Tak wybitnie polityczną tekę, jak sprawy wewnętrzne, oddano „fachowcowi” tylko dlatego

że w łamach istniejącej koalicji sejmowej trudno było sprawę rozwiązać

na gruncie czysto politycznym.

Ale zapowiedziana dymisja min. Raczkiewicza siłą rzeczy otworzy całe polityczne zagadnienie obsadzenia teki spraw wewnętrznych.

Dymisji formalnej min. Raczkiewicz jeszcze nie zgłosił — a kwestja polityczna w tej sprawie, jest już właściwie otwarta.

Pierwsza Chadecja zgłosiła pretensje do objęcia tej teki. Pośpieszyła się zapewne dlatego, by nie być uprzedzoną, ale najciekawsze, że

trzyma w ukryciu nazwisko swego kandydata.

Jest to bardzo szkodliwy zwyczaj, coraz więcej zyskujący sobie u nas prawo obywatelstwa, że tekę powierza się stronnictwu, nie człowiekowi. Podobno kandydatem Chadecji na stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest p. Smólski.

W drugim gabinecie Witosa był on ministrem pracy i jako taki dał się dobrze poznać. Wprawdzie Chadecja uważa się bie za stronnictwo robotnicze, ale można wyrazić pewność, że nie tylko dla prawdziwych stronnictw robotniczych, ale także dla mas robotniczych,

p. Smólski na stanowisku spraw wewnętrznych nie byłby do zniesienia.

Należy oczekiwać, że oprócz Chadecji także inne stronnictwa zgłoszą pretensje do tej teki.

Premjer Skrzyński zajął w tej sprawie

narazie stanowisko wymijające. Oświadczył on, że ponieważ rząd jest koalicyjny, nie może się on wypowiedzieć przed poro zumieniem się z przywódcami stronnictw koalicyjnych.

Obrady N. P. R.

W dniu 21 b. m. obradować będzie Rada Naczelna Narodowej Partii Robotniczej. Referat o sytuacji politycznej wygłosi poseł K. Popiel.

Współcześni w karykaturze.



Zofja Praussowa

Pos. na Sejm (P.P.S.)

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7.95 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7.95

RYNEK TOWAROWY.

Po uspokojeniu na rynku zbożowym w związku z kursem dolara, znowu nastąpił kompletny brak podaży. W sferach fachowych wiązało to z podniesieniem się cen na zagranicznym rynku zbożowym, wobec czego handlujący zbożem w Polsce czekają na wzrost cen i u nas. Sprzyja temu zła pogoda, która utrudnia nielockie i dowozy. W dniu wczorajszym poza giełdą, ceny żyta dosięgały bez zaofiarowania 23 zł., cena pszenicy — 41 do 41.50 zł., owsa 26 zł. — wszystko za jeden kwintal franko Warszawa.

Na rynku jajczarskim w dalszym ciągu obrotów niema. Tłumaczą to poniekąd zbyt wygórowaną ceną jaj w detalu, gdyż nawet 16 groszy za sztukę nie odpowiada przy uczciwym zarobku cenie w hurcie, wynoszącej 190 do 200 zł. za jedną skrzynię (1440 szt.).

wi propozycję, jak ta suma zostanie podzielona na poszczególne dyrekcje.

Znowu zatem w setkach rodzin urzędniczych będzie z przerażeniem powtarzane

straszne słowo redukcja.

Niepokój ogarnie tysiące rodzin, bo któż może z góry wiedzieć, kogo redukcja obejmie. A przecież

bez redukcji żadnych oszczędności przeprowadzić nie można!

I to właśnie jest błędne koło z którego trudno znaleźć wyjście.

„Wyzwolenie“ pragnie zmiany ordynacji wyborczej i rozwiązania Sejmu

Dzisiaj rozpoczyna obrady kongres stronnictwa „Wyzwolenie”. Obrady toczyć się będą w Warszawie, w sali Towarzystwa Hygienicznego.

Rada Naczelna „Wyzwolenia”, która obradowała wczoraj,

odda kongresowi do rozpatrzenia między innymi

rezolucje, domagające się zmiany ordynacji wyborczej i rozwiązania Sejmu.

Rezolucje te kongres niewątpliwie uchwali.

POLSKA

w komisji spraw wojskowych Ligi Narodów

GENEWA, 20.3 (PAT). — W myśl ostatniej uchwały Ligi, zwiększającej skład stałej komisji doradczej Ligi Narodów do spraw wojskowych przez dołączenie do niej przedstawicieli państw, zasiadających w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond zaprosił rząd polski

do wyznaczenia rzeczoznawców do komisji wojskowej, która będzie obradowała jednocześnie z komisją przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej. Rzeczoznawcy nowopowołanych państw będą uczestniczyli w obradach na równych prawach z członkami komisji, dawniej powołanymi.

Jak nacjonałiści niemieccy oceniają sytuację

Gdyby tak było jak mówią — byłoby wcale dobrze

BERLIN, 20. 3. (A. T. E.) — Nacjonałiści niemieccy, zniecierpliwieni odłożeniem dyskusji nad przebiegiem obrad genewskich, postanowili rozpocząć debaty nad tą sprawą na terenie sejmu pruskiego. Dzisiaj właśnie odbyła się dyskusja nad interpelacją posła nacjonalistycznego Winklera. Uzasadniając interpelację, mówca nie tail swego oburzenia z powodu stanowiska delegacji

niemieckiej, która zdaniem jego, przez 10 dni stała z kapeluszem w ręku w przedpokojach genewskich, oczekując zaproszenia. Jakież są wyniki obrad genewskich? Rosja została zniechęcona do Niemiec, Włochy stały się wrogiem Niemiec Hiszpanja wypowiedziała Niemcom wojnę celną, a stosunki z republikami południowo amerykańskimi narażone na szwank.

Przyjęcie Niemiec do Ligi nie nastąpi przed wrześniem

Nawet gdyby Brazylja cofnęła swe „veto“

LONDYN, 20. 3. (A. T. E.) „Daily Telegraph” donosi, że Chamberlain porozumiał się w ubiegły wtorek z Briandem co do tego, że przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów będzie odroczone do września, nawet wówczas, gdyby Brazylja cofnęła swe veto.

Kronika telegraficzna

— Liberalna prasa angielska zadowolona jest z udziału Niemiec w pracach komisji reorganizacyjnej Rady Ligi. Natomiast uważa za niepożądanym udział w niej Polski, Hiszpanji i Brazylii.

— Partja Pracy nie poprze zgłoszonego przez Lloyda George'a votum inefuencji dla Chamberlaina.

— Lloyd George wybiera się wkrótce z wizyta do Moskwy.

— Rokowania handlowe między Hiszpanją a Niemcami zostały przerwane. Delegacja niemiecka opuściła Madryt.

— W Pekinie wprowadzono stan oblężenia. Przywódcy komunistyczni zostali aresztowani.

— Dług Jugosławii wobec Stanów Zjednoczonych został zredukowany do 26 proc. Jugosławia uzyskała więc te same warunki co Włochy.

Błędne koło redukcji i oszczędności

Komisja sejmowa zmniejsza liczbę etatów min. kolei

W centrall ministerstwa o 10 proc., w dyrekcjach kolejowych o 5 proc.

Sejmowa komisja budżetowa, po ukończeniu debaty generalnej, przystąpiła wczoraj do dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa kolei.

Najważniejszą jest uchwała zmniejszająca liczbę etatów w centrall ministerstwa o 10 pro-

cent, w dyrekcjach kolejowych o 5 procent

liczby preliminarnej. W ten sposób liczba etatów w centrall zmniejszona z 440 na 404. Co do drugiej sprawy, to p. minister kolei podczas trzeciego czytania budżetu przedsta-

Co mówi kalendarzyk polityczny na jutro?

Dobrze jest, jeśli działacze polityczni mają zwyczaj zapisywania sobie w terminarzu spraw państwowych i społecznych, które oczekują załatwienia. Jeszcze zaś jest lepiej, gdy co pewien czas zasiadają przy biurku i przejrzą takie notatki, skreślając to, co załatwione zostało, a podkreślając to, co w załatwieniu zalega, odwołując się lub nie udaje.

Taki przegląd kalendarza politycznego przynosi nieraz zadowolenie; otośmy szmat roboty wykonali! Czasem sprowadza melancholijną zadumę; czasem zaś — nawiewa lęk i staje się ostrą do pracy...

Cztery miesiące istnienia rządu koalicji są dostatecznym czasokresem, aby wziąć do ręki volumen naszej kroniki politycznej i spróbować sobie taki gospodarski „kalendarzyk na jutro”...

W dziedzinie polityki zagranicznej odnotujmy fakty: w Genewie „ani mnie — ani tobie” s tam, że na jesieni otrzymać możemy miejsce... niestałe. Pierwsze kroki powstawania kartelu południowo-wschodniego rozgrywa się bez Polski. Rokowania z Rumunją podobno zostaną podjęte. Finlandja zeżuje ku Szwecji, osłabiając kartel nadbałtycki.

Budżet państwa — według goniących wynurzeń p. ministra skarbu — do równowagi w przedłożeniu rządowemu dośladnąć się nie dał i grozi luką 200 milionów zł., co czyni blisko 12 proc. deficytu. Obecnie już tylko sejm albo da fródła nowych dochodów, albo okroi budżet jeszcze dalej...

Kryzys ekonomiczny - finansowy trwa. 360.000 bezrobotnych czeka na wezwanie do pracy. Konjunktury eksportowe mijają jedna po drugiej — a przemysł trwa w bezruchu. Potrzebny jest poważniejszy zastrzyk kapitałów obcych dla wzmocnienia zdolności kredytowych — a rokowania o pożyczkę trwają w impasie...

Sezon wiosenny za pasem. Roboty publiczne i ruch budowlany pozostają ciągle w dziedzinie marzeń. Opóźnienie inicjatywy gotowe zemścić się na nas przy bilansie rocznym. Poza nominacjami — czynu nie widać...

A polityka wewnętrzna?

Sejm obraduje w nastrojach... przedwyborczych. Stronnictwo Chłopskie właściwie już tylko agituje: to musi wywołać epidemję. Pod znakiem wyborów rozwija się antyrepublikańska propaganda monarchistyczna. Techniczne przygotowania wyborcze przeprowadza Piast.

Nowy leader żydowski, poseł Hartglas „montuje” nową szes-

nastkę. Mieszczanństwo szuka kontaktu z możnymi tego świata...

W dziedzinie stosunków robotniczych lojalny stosunek do państwa ze strony N. P. R. i P. P. S. pośrednio wzmacnia wyrotową robotę komunistów, którzy jadą ostrym galopem na silnych koniach demagogii. Ospałość rządu w walce z bezrobociem uzuchwala hydrę bolszewizmu.

W łonie koalicji panują rozdźwięki. Eudecja szykuje atak na ustawy robotnicze. Reforma rolna przynosi tysiące ofiar... robotników rolnych, co stanowić ma wyraz „wdzięczności” za głosy robotnicze przy decydowaniu ustawy.

Taki stan rzeczy zastaje p. premier Skrzyński po swoim powrocie z Genewy — u progu piątego miesiąca swoich rządów.

Nie jest to stan, który można by nazwać zadawalającym. Z zadań politycznych tego rządu, notowanych w gorączkowej atmosferze nocy z 20 na 21 listopada ub. r. przez twórczą go posłów i polityków, nie wiele daje skreślić rzeczy „załatwionych”...

A to już jest piąty miesiąc rządul Więcej — to już jest ósmy rok niepodległości...

Niechże wodzowie koalicji się dają gdzie na ławie przy stole, niech wyciągną z kieszeni raptu larzyki trosk i kłopotów narodowych i rozważą zagadnienie: Być albo — nie być...

W dzielnicach przyszłej Warszawy Nowi ludzie — nowe życie

Od kilku lat w miejskim biurze regulacji i pomiarów trwa praca nad przetworzeniem dzisiejszej, źle rozbudowanej i ciasnej Warszawy na miasto wielkie, stolicę godną narodu trzydziestomilionowego.

Przedwcześnie byłoby już dziś mówić o wszystkich szczegółach tej wielkiej pracy, ale już dziś interesującym będzie zobaczenie, wyłaniających się niepostrzeżenie, konturów przyszłej stolicy.

Plan naprawę Wielkiej Warszawy przewiduje utworzenie dzielnic mieszkalnej, jak Żolibórz, Mokotów, Saska Kępa i Buraków (dzielnica robotnicza); dużego przemysłu — w pierścieniu Pragi; drobnego przemysłu — na Woli; naukowej — w okolicach obecnego lotniska; sejmowo-muzealnej — poczynając od ulicy Belwederskiej do Szpitala Ujazdowskiego, okolic ulicy Górnośląskiej, Wiejskiej i t. d.

Wszelkie większe poczynania budowlane w tej chwili są już naginane do planów przyszłej Warszawy.

Zorientujemy się, zresztą, po obecnym stanie rzeczy.

Żolibórz, który przed kilku laty jeszcze, przedstawiał zupełną pustkę, bepańską niemal, na krańcach Warszawy, dziś tętni życiem. Oficerskie spółdzielcze stowarzyszenie mieszkaniowe zbudowało tam, przy pomocy kredytowej rządu, kilkaset domów, rozplanowało ulice, place, miejsca rozrywkowe, sklepy, hotele, słowem to wszystko, co sta je się nieodzownym w wielkich skupieniach ludności miejskiej.

I dziś Żolibórz, połączony z centrum miasta linią tramwajową, przestał być tem miejscem, gdzie „strasz”, gdzie człowiek niechętnie zagłada.

W okolicach Mokotowa rozstało się kilkaset domków, tworzących kolonje: Staszica i Lubieckiego. Trudno przyznać, aby te małe, lichy zbudowane domki,

mogły wejść do inwentarza przyszłej stolicy. Ani reprezentacyjnie, ani jakościowo nie przyniosą one chluby budownictwu miejskiemu. Można je uważać, raczej, za trzon przyszłej dzielnicy mieszkalnej, dookoła której pobiegą przyszłe zamierzenia budowlane.

Rozejrzyjmy się dalej. Saska Kępa, Buraków — upatrzone na dzielnice mieszkalne, dotychczas są nietknięte. Nic nie wróży, aby w najbliższym czasie coś tam zrobiono...

To samo na Pradze i Woli, które mają pomieścić duży i mały przemysł warszawski.

Wreszcie dzielnice: naukowa i sejmowo-muzealna.

W dzielnicy naukowej nieznaczne ożywienie. Przy ul. Rał w eckiej wystawiono wspaniałe gmach Państwowego Instytutu Geologicznego, położono fundamenty pod gmach Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, określono teren Wyższej Szkoły Handlowej.

Najokazalej wyglądać będzie dzielnica, która zareprezentuje piękno Warszawy: sejmowo-muzealna.

Dzi sjuż nie poznamy dawnej ul. Górnej, obecnie Górnośląskiej. Jakże się tam zmieniło! Zaniedbany ogród przy ul. Myśliwieckiej, pokryły domy profesorów architektury, przypominające spacerowiczowi zacisza przedmieść paryskich, czy wiedeńskich. Naprzeciw wzniesiono domy: pracowników P. K. O., urzędników Min. Spraw Zagranicznych, towarzystwa budowy własnych mieszkań (do którego należał i w którego domu zmarł s. p. W. S. Reymont, wykańcza się dom akademicki. A z drugiej strony, przy ul. Myśliwieckiej, stanął piękny gmach gimnazjum im. Stefana Batoiego, który obok gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi, jest jedną z pereł budownictwa szkolnego w Polsce.

Dalsze projekty dla tej dzielnicy, to jeszcze „muzyka przyszłości”.

„Głos Codzienny” nie ominię sposobności, aby złożyć wizyty nowym ludziom w nowych dzielnicach Warszawy. W. P.

Locarno Wschodniej Europy

Nowe nastroje w komunizmie
Podejrzone inspiracje „Diła”...

W związku z wejściem do sejmu nowego posła komunistycznego, Warszawskiego, na miejsce uwiecznionego Łańcuckiego, zaczęto szeroko mówić

o zasadniczej zmianie polityki komunistów w Polsce,

a mianowicie o wzrastających w obozie komunistycznym tendencjach uznania państwowości polskiej i nadania Kom. Partji Polskiej bardziej narodowo-polskiego charakteru. Rzekome te tendencje, niczem zresztą dotychczas nie udowodnione, wywołały już

poważne zaniepokojenie i konsternację

wśród mniejszości narodowych, a zwłaszcza wśród nieprzejednanych ukraińców, którzy w walce swej z państwem polskim słusznie

uważali komunistów za swych naturalnych sprzymierzeńców.

Tendencje te, zdaniem ukraińców, są wynikiem zmiany polityki Sowietów w stosunku do Polski.

Jak pisze „Diła” wyraźnymi objawami tej zmiany była

podróż Cziczerina do Warszawy obietnice otwarcia rosyjskiego zbytu dla polskiego przemysłu, entuzjastyczne przyjęcie wycieczki poselskiej w Moskwie. W ślad za tą rzekomą tendencją Sowietów do ugody ze „szlachetką Polską”, idzie, zdaniem „Diła”,

zmiana taktyki polskich komunistów,

którzy już dziś pod wodzą „polskiego patrioty”, Warszawskiego, wysuwają jakoby

hasła „obrony niepodległości Polski

przed angielsko-amerykańskim kapitałem” oraz hasło „rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów”, przyczem komuniści powinni utworzyć blok wyborczy ze wszystkimi robotniczymi i ludowymi partjami, które zgodzą się na opracowaną przez komunistów radykalną ale „drobnoburżazyjną platformę”.

„Faktem jest, biada „Diła”, że w obecnej fazie polscy (i pod porządkowani im ukraińscy i białoruscy) komuniści

stają się sprzymierzeńcami panujących,

lekceważąc narody uciśnione”.

Dalej „Diła” stwierdza, że w świecie komunistycznym następuje „przewartościowanie wartości” w kierunku „drobnoburżazyjnym” z jednoczesną obroną polskiej państwowości przed zamachami ze strony „mniejszościowego” nacjonalizmu.

„Jeśli tak dalej pójdzie — pisze „Diła” — to bez wątpienia urzeczywistni się marzenie St. Grabskiego

i obie siły (polski burżazyjny nacjonalizm i rosyjski komunizm) podadzą sobie dłonie w imię historycznego Andrusowa, które stanie się „Wschodniem Locarno”.

Możemy pocieszyć tak bardzo zaniepokojonych Ukraińców — Sojusz Polski z Sowietami i komunistyczną międzynarodówką nieprędko jeszcze nastąpi.

Wiele będzie jeszcze się musiało zmienić w samym komunizmie...

Co inni piszą?

Gdy już „rycerze wrócili z turniejów”, zaczyna się rozglądanie i przepatrywanie trofeów turniejowych. Osady te... różnie b. różnie wypadają.

Nprz. w „Kurjerze Porannym” p. Bierkiewicz nazywa rzeczy... po imieniu:

Walka toczyła się o to czy stałe miejsca mają otrzymać Hiszpanja i Brazylja, ale Polska w bardzo szybkim czasie okazała się kandydatką tylko na niestałe miejsce i już jako ta kandydatka na niestałe miejsce występować będzie na Zgromadzeniu wrześniowym. W tem właśnie zdyskwalifikowaniu Polski już w początkowym stadium, walki, w przesunięciu jej do rzędu drobnych uzupełnień państw, poza Hiszpanja i Brazylja, tkwi duża doza upokorzenia moralnego dla naszego państwa.

„Robotnik” lekka scysja cieniunie efekty genewskiego konwentyku: i w kójaco pacyfistycznym sosiku podaje swoje konkluzje:

W Genewie nikt nie zwyciężył, wszyscy natomiast otrzymali naukę, z której muszą korzystać, o ile szczerza i uczciwie dążą do rozwoju Ligi w duchu demokratycznym i powiększenia jej aurytorytu na świecie. Odnosi się to przedewszystkiem do Niemiec, które muszą zrozumieć, że nie mogą wejść do Ligi w roli triumfatora, nie dopuszczającego innych do Rady, lecz jako jedno z państw korzystających z równych praw i obowiązków, co inni członkowie Ligi.

„Rzeczpospolita” gra jeszcze o ton wyżej. W jej mniemaniu p. Skrzyński właśnie dlatego zwyciężył, że... nikt nic nie uzyskał. P. Skrzyński:

Nie przywozi wprowadzić ani stałego, ani niestałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Nar. Ale przywozi korzyść ważniejszą w danych okolicznościach, aniżeli stałe miejsce w Radzie Ligi. Dzieki bowiem wytrwałej pracy i dzięki istotnemu talentowi, przedewszystkiem zabezpieczył Polskę przed klęską polityczną, jaką byłoby niezyskanie dla Polski miejsca w Radzie, a więc odsobnienie dyplomatyczne.

Widziano raz na Placu Teatralnym człowieka uśmiechniętego: promieniał radością i szczęściem... Zapytany, czemu się cieszy, odrzekł:

— No, przecież... żyję! Mogłbym wszak nprz. przed godziną nagle umrzeć...

Wiele osób wzruszało atoli ramionami...

Ciekawsze rzeczy przynosi „Warszawianka”. Oto senator Stecki usiłuje wykazać, że wykonywanie reformy rolnej niszczy materialnie... robotników folwarcznych (rolnych).

Nie będą oni mogli nabyć ziemi z parcelowanych majątków i zagospodarować się na niej, bo nie będą mieli na to funduszy. Rząd tych pieniędzy nie da, bo... nie ma:

Potrzebna suma wyniosłaby 38.720.000 zł., ponieważ zaś Ministerstwo dysponuje tylko 5 milj. zł., przeto zasiłek otrzyma tylko 13 proc. rodzin, podczas gdy 87 proc. rodzin musi zagospodarować się (wykładając po 6400 lub po 8000 zł.) z własnych funduszy.

Inniemi słowy od mniej więcej 4500 rodzin formalnie oczekuje się łącznego wydatku po mniej więcej 8000 do 10.000 zł., co jest oczywistym absurdem i co raz jeszcze stwierdza, że łatwiej uchwalić niedorzeczną ustawę, aniżeli wprowadzić ją w życie. Socjaliści powinni teraz przygotować służbę folwarczną do tego, że corocznie 5000 rodzin pójdzie na gościniec bez pracy.

Groźna zapowiedź! Z okrutnym „spokojem” wygłasza ją obszariczny senator, ale istotnie wymaga ona skrupulatnej uwagi...

A—moł.

Oświata powszechna

Spoleczeństwo i Nauczycielstwo
do pracy!

Jest jeden temat, z dziedziny życia społecznego, niezwykłe skrzętnie omijany przez wszystkie pisma — jako nieaktualny! — to

kwestja wychowania narodowego.

to sprawa szkolnictwa ogólnokształcącego a powszechnego przedewszystkiem.

Wprawdzie są t. zw. pisma fachowe, lecz te, reprezentując 2 potężne grupy nauczycielstwa (mówimy o nauce powsz.) — ze szkoda dla wychowania narodowego — politykują. Zamiast określenia „praca oświatowa“ spotykamy tam nawet często określenie „polityka szkolna“.

A jednak z zagadnienia szkolnictwa powszechnego, musimy

zrobić temat codzienny, przemocą zrobić z tego temat aktualny.

Nasze szkolnictwo powszechne grzebie się jeszcze w powłokach. Wady jego ustroju i braki są liczne i wielostronne, macosze zaś traktowanie i niejednokrotnie

ignorancja kierowników min. W. R. i O. P.

sprawiają, że stan ten z rokiem każdym się pogarsza.

Cyfry są najbardziej wymowne: szkół powszechnych mamy w Polsce przeszło 28 tysięcy, nauczycieli 62,626.

dzieci uczących się ponad 3 miliony.

I gdy ciągle właściwie brak szkół i nauczycieli, to jak na złość, hasło oszczędności w dziedzinie oświatowej staje się modne i popularne.

Chcemy jednak wnikać w te cyfry bliżej. 15 tysięcy szkół z ogólnej liczby 28 tys. są to najniebezpieczniejszego typu szkolki, niespotykane nigdzie w świecie

t. zw. „jednoklasówki“ mieszczone w ciasnych salach o dusznym powietrzu, niejednokrotnie bez żadnych prymitywnych pomocy szkolnych.

Na całym olbrzymim obszarze

Rzplitej Polskiej naliczyć możemy zaledwie 1115 szkół powszechnych 7-o klasowych.

Te 7-o klasowe szkoły powsz. znajdują się przeważnie w większych miastach. Na wsi rzadka tylko, jak oazy w pustyni ciemnoty, spotyka się szkoły podobnego typu. A przecie punktem honoru narodowego, winno się stać dążenie aby wszystkie szkoły 1-o i 2-klasowe jaknajrychlej zostały przeistoczone na szkoły powszechne 7-o klasowe.

Do walki o szkołę powszechną musi stanąć świadome społeczeństwo wraz ze zjednoczonym nauczycielstwem szkół powszechnych.

Ofiarna i wyteżona praca jednostek idzie na marne. I tu z przykrością prawdziwą stwierdzić należy, iż przedewszystkiem winić tu należy

bagatelizowanie swych obowiązków

wychowawcy i swego wielkiego posłannictwa. Znaną nam dobrze jest psychika przeciętnego nauczyciela „ludowego“, który za mało zwraca uwagi na konieczność zdobycia sobie

zaufania i sympatii mas ludowych.

Następnie kwestja druga: nauczyciel szkoły powszechnej jakgdyby przejął się metodami p. Grabskiego (ignorowanie szkolnictwa powszechnego) i

stracił szacunek dla swego zawodu.

Chcemy tu zwrócić uwagę na

Instytut Pedagogiczny w Warszawie,

gdzie dwuletnie studia zapewniają nauczycielowi osiągnięcie wyższego wykształcenia, a co zatem idzie wydajniejszej pracy w przyszłości.

Tymczasem dotychczas na kilkuset absolwentów Instytutu, zaledwie pojedynczy nauczyciele powrócili do szkolnic-

Jak Polska pracuje na Wschodzie? Kasy spółdzielcze Wileńszczyzny

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.“).

Wilno, 16 marca.

Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie na naszym terenie zorganizował pierwszą kasę w czerwcu 1924 r. W r. 1925 liczba kas silnie wzrosła. 31 grudnia r. ub. w województwach wileńskim i nowogródzkim było czynnych

66 kas,
a w stanie organizacji — 17.

Przeciętnie jedna czynna kasa Stefczyka przypadała na 3 gminy wiejskie. Kasy obejmują dotychczas

11 tys. członków
z czego 8300 rolników.

Zasadniczo jednak kas tych powinno być 3 razy więcej; dziś skupiają w swoich szeregach drobną tylko część gospodarstw rolnych. Wysokość udziału waha się od 10 do 40 zł. Przeciętnie na kasę przypadało

pożyczek 12 tys. zł., funduszy własnych 3800 zł.; oszczędności 948 zł. Średnio na 1 członka udziału wpłaconego przypadało 19 zł., pożyczki — 74 zł., stosunek więc jak 1 do 4 jest b. dobry, gdyż obecnie zalecany kassom wynosi 1 : 5.

Mimo krótkotrwałego istnienia

kasy przyniosły już niemałą pomoc

miejscowemu rolnictwu. Przez nie na wiosnę 1925 r. rozprawdzone zostało 875 tys. zł. pożyczki siewnej. Kasy pomału zdobywają sobie zaufanie ludności. Np. w styczniu r. b. w stosunku do stanu z końca grudnia wkłady w kasach wzrosły o 15 tys. zł. pomimo, iż płać 2 proc. miesięcznie, gdy niektóre banki prywatne a nawet spółdzielcze płać 3 i 4 proc.

M.

BANK Gospodarstwa Krajowego i odbudowa kraju

Związek Miast Polskich zwrócił się z memorjałem do ministrów: skarbu, spraw wewnętrznych i robót publicznych, charakteryzującym

twą powszechnego, reszta masowo przenosiła się bądź to do seminarjów bądź też do szkół średnich.

Tą drogą nie zdobędzie sobie nauczycielstwo powszechne ani zaufania ani sympatii społeczeństwa.

To też gdy obecnie podjęto szeroką akcję, propagandy idei szkoły powszechnej, — my w zrozumieniu obowiązku społecznego propagandę tę podejmujemy. Lecz z naciskiem zwracamy uwagę nauczycielstwa, że

winno dać przykład szacunku dla swego zawodu.

Front akcji nauczycielstwa i społeczeństwa musi być jednolity — i wtedy tylko praca będzie skuteczna, a stanie się z pewnością „aktualna“ w społeczeństwie.

Z. T.

finansowanie odbudowy kraju przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

B. G. K. załatwia wniesione o pożyczkę podania powoli, przez trzymając je niejednokrotnie po kilka miesięcy, lub nawet nie dając odpowiedzi, a o decyzji nie zawiadamia odnośnie magistraty, czy Komitetu Rozbudowy. 21 miast, które złożyły podania w początkach r. 1925 dotychczas, bądź nie otrzymały odpowiedzi, mimo reklamacji, bądź też otrzymały je po kilkunastu miesiącach.

Pozatem B. G. K. dowolnie zmniejsza, lub zwiększa wysokość kredytu, nie licząc się z decyzją Komitetów Rozbudowy, lub magistratów, a w przyznawaniu pożyczek

kieruje się dowolnym wyborem

petentów. Fakty takie miały miejsce, między innymi, z 6 miastami. Zresztą zestawienie repartycji kredytów przez B. G. K. najlepiej rzecz tę ilustruje. W Częstochowie, np., na dwa podania o pożyczkę 8 i 10 tysięcy złotych, B. G. K. przyznał na pierwsze —

18 tysięcy, a na drugie — 25 tysięcy złotych, t. j. znacznie więcej niż proszono. Lublinowi na jedno z podań o 75 tysięcy złotych przyznano 100 tysięcy złotych. Tymczasem olbrzymiej większości petentów, wbrew opinii magistratów, czy Komitetów Rozbudowy,

znacznie okrajano wysokość kredytów.

Częstokroć wpłaty bywają dokonywane ze znacznym opóźnieniem: Równe, np., któremu przyznano 56 tysięcy otrzymało dotychczas zaledwie 8 tysięcy zł.

Wreszcie — skarża się miast — B. G. K. pobiera

zbyt wysokie koszty tytułem prowizji

i innych należności ubocznych, co miało miejsce w całym szeregu miast, a co przybrało horendalne rozmiary w Poznaniu, gdzie tytułem prowizji i procentu z racji wypłacenia zaliczki na przyznaną miastu pożyczkę w wysokości 1.619.000 złotych.

B. G. K. potracił sobie aż 54.337 zł.

a od każdej oszacowanej budowlą pobiera pozatem od wnioskodawcy po 100 zł.

Przytoczywszy powyższe dane o działalności B. G. K., Zw. Miast Polskich dochodzi do następujących wniosków, między innymi: cała akcja rozbudowy miast winna być

skoncentrowana w gminach miejskich,

poszczególne miasta nie mogą otrzymywać mniejszego przydziału kredytów aniżeli wynosi obrany w danym miesiącu po datce państwowej od komornego i niezabudowanych placów, wpływy z „Ustawy o rozbudowie miast“ mogą być użyte wyłącznie na budowę i remont domów mieszkalnych, oprocentowanie zależeć winno od tego, komu przyznaje się pożyczkę: osobom prywatnym, lub spółdzielniom, czy też instytucjom obliczonym na zyski.

Aby zaś uniknąć gorszącego załatwienia spraw przez B. G. K. Związek Miast podkreśla konieczność

wprowadzenia przedstawiciela samorządu

do władz naczelnych Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z latarką Djogenesa... (gawędy, wrażenia, myśli)

Wyjdź, wolny obywatelu Rzeczypospolitej, na najwyższy szczyt tatrzański i spojrzij śmiało w przestrzenie nizinne ku północy.

Nim wrok twój dosięgnie szarżających w niezmierzonej dali wód siwego Bałtyku, bądź biegać wielką równiną, nad mnóstwem siód i miast, ponad żyznymi polami, powyżej wielkich borów, z prądem rzeki... Gdyby lot twego wzroku ucieleśniał się w łopocie ptaszych skrzydeł, to na ten łopot podniosłyby się i biegly za nim spojrzienia trzydziestu milionów par oczu twoich rodaków oderwanych na tę chwilę od pluga, kowadła, biurka czy lady sklepowej.

Obywatelu mój! Ten bezmiar przestrzeni, ta wielkość ziemi i ludu, tooczesne miej-

sce pod płonącem słońcem to Polska!...

Urodziłeś się napewno w jednym z tych osiedli: może bliżej Warty, może gdzieś nad Bugiem; a może San był tą rzeką, której ławą nazwę wypowiedziałeś kiedyś jako jedno z pierwszych słów dziecka polskiego...

I wychowałeś się tu gdzieś, i pracujesz napewno niedaleko... I — daj zresztą Boże, aby po najdłuższem życiu — kości twoje legną też na spoczynek gdzieś tu — ot, powiedzmy w żywej sandomierskiej albo podmokłej podlaskiej ziemi.

Swojak jesteś, obywatelu! rodak i brat mój jesteś...

I na pewno nie mówię ci, ani nie pokazuję rzeczy obcych nieznanym, obojętnym.

Mówisz, że znasz ten kraj!

Twierdzisz, żeś się z nim zrócił spoj i nierozłącznie zjednoczył. Byłeś podobno nawet na szanach Lwowa w „pańskim dziewięćset osiemnastym“, a później zaniosło cię wiosną pod Wilno... A w sławnym roku dwudziestym usaczyłeś ździebko krwi nad Nurcem i co — nieco uchodziłeś sobie nogi w pościgu aż do Berezyńny...

Chwali ci się to, obywatelu! Polska zasługuje na to, aby Jej nie odmierzać sposobem aptekarskim krwi i znoju. Przecież to tak, jakbyś własny dom na działce ojcowizny stawiał: żałowałbyś to trudu na znoszenie cegły?...

Ale mówisz, żeś bezrobotny!... Że ci w domu chłodno i głodno...

Wiem, wiem: gdyby oto całą tę ziemię naszą, co się już w marcowych mgłach ku słońcu wiosennemu pełną piersią wyrzywa, gdyby tę całą ziemię naszą do stołu przyrównać, to prawda! — dla wielu z nas

przy tym bogatym stole nie będzie miejsca...

A posłuchajmy — no jeno uważnie! Do naszych stóp, stojącym tu na granitowych złomach skalistego opłocia Polski, przynosi wiatr potężne echa z równiny. Lecz wieści z dorzecza Warty, Narwi, Pilicy Dniestru i Sanu, leca z miast i wsi, leca tłumnie...

Niedobre echa...

Nie śpiewają nam o zgodzie i pracy, o spokoju i nadziei, o dostatku i rozwoju. Nie radują ucha, nie radują serca...

Pochmurne dni przechodzą nad nami. Od zachodu posępne niebo; od wschodu chmury ołowiane...

Znekany lud polski zebrałym szlakiem wychodźczym odchodzi na obczyznę. Za gęsto ludu na zagonie, za tłumno po miastach u zapartych wrót ni fabrycznych.

Po pałacach jarzą się światła wprawdzie: ale co Polsce z tego?...

Trzeba zbadać iściznę doli — niedoli polskiej.

Obywatelu! Weźmy kosztury podróżne w dłonie i chodźmy...

Chodźmy w podróż po Polsce; zajrzyjmy wszędzie i do chłopskiej chaty i do gabinetu dygnitarza państwowego, do suteryny robotniczej i do bankierskiego kantoru, na plebanję wiejską i do koszar żołnierskich...

Popytamy swojaków, zajrzyjmy każdemu w sumienie, zapukamy do serca, przyjrzymy się pracy i kłopotom, podpatrzmy troski i wesela...

A może się tam w tej lazędze i penetrowaniu wysuple przeciw złoty klucz do zakłetej diś krainy szczęścia naszego ludu i naszej ziemi? Kłetej diś krainy szczęścia na bitej drodze życia — i tylko znekany rodak nie spostrzeże, że przechodzi koło zagadki swego losu?

Kto wie?

T. O.

Potworna zbrodnia

Jest w dzisiejszych czasach trwonienie ciężko zapracowanego grosza na drogie żurnale Najtańszym i najwykwintniejszym dwutygodnikiem poświęconym życiu domowemu i modzie jest dziś w Polsce

tylko

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU”

Każdy jej numer kosztuje tylko 65 gr. (pren. mies. 1,30 zł.) a zawiera:

Modele najbardziej znanych modniarskich firm Paryża, tablice krojów, wzory haftów, zasady praktycznego gospodarstwa, menu obładowe na każdy dzień, świetne przepisy kulinarne.

Do nabycia: w księgarniach, kioskach i w Administracji: Warszawa, Plac Zamkowy 99. Konto P. K. O. 12200.

Numery okazowe po nadesłaniu znaczków pocztowych za 40 gr. Nowym Prenumeratorkom, które zaplaca prenumeratę z góry za II-gi kwartał b. r. wprost w Administracji, wysłamy n-ry za I kw. b. r. za połowę ceny

Wiosna w ogrodach i parkach warszawskich

Zamierzenia p. Danielewicza, głównego ogrodnika miejskiego

Drzew, drzew i słońca — jaknajwięcej!

Już od stycznia r. b. miejski dział ogrodniczy rozpoczął prace wiosenne.

— Przedewszystkiem — informuje wysłannika „Głosu Codziennego” p. Danielewicza, główny ogrodnik miejski — za brano się do zakładania

parku na Stokach Cytadeli, na powierzchni 26 hektarów. Pracuje tam 360 ludzi, którzy plantują teren, gruzują drogi, a gdyby nie mrozy, mogliby już przystąpić do masowego sadzenia drzew i krzewów.

Jeżeli roboty pójdą dalej w tem tempie, to do jesieni wykona się większość robót.

Trzystu ludzi pracuje w Młocinach na terenie o powierzchni 113 hektarów, na którym powstanie

wielki park leśny w rodzaju paryskiego lasu Bulońskiego, przecinanego tylko drogami pieszymi i jezdniemi. Poza tem przy parku tym zarezerwowano

20 hektarów na place i boiska.

Roboty, prowadzona w tempie jak dzisiaj, potrwa ze 2 lata.

Wreszcie prowadzimy częściowe przegrupowania w parku Skaryszewskim, mając na celu uzyskanie więcej placów i boisk dla dzieci i młodzieży. Przeszło

1500 drzewami pokryliśmy nowe ulice Pragi, Sielc i okolic parku Traugutta.

Pozatem, jak corocznie, prze

prowadza się gruntowny remont

wszystkich parków, ogrodów i zieleńców na terenie Warszawy. Gdy jeszcze za parę lat zrealizujemy plan, obecnie opracowywany, stworzenia na Bielanach

wielkiego parku narodowego

— Warszawa będzie mogła sobie przyznać, że pod względem zadrzewienia nie ustępuje Europie.

P.

P. P. Wojewodowie zwolnieni od studjów

i egzaminów państwowych

Jak się dowiaduje „Głos Codzienny” rozporządzeniem Rady Ministrów zostaje zwolniony od egzaminu państwowo-administracyjnego p. wojewoda poleski, gen. Młodzianowski.

Dotychczas od studjów administracyjnych i obowiązku składania egzaminu państwowego zostali zwolnieni pp. wojewodowie: Bniński—poznński i Rembowski — białostocki.

Co słychać nowego?

KALENDARZYK

21.III — Benedyktom.
22.III — Katarzynom.
Wschód słońca o godzinie 5 min. 39 r.
Zachód o godzinie 5 min. 49 po poł.
Przybyło dnia 4 godz. 7 min.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH

Wielki: Niedziela o g. 3 po poł. „Straszny dwór”, wiecz. „Borys Godunow” — w poniedziałek: „Carmen”.
Narodowy: Niedziela o g. 3 po poł. „Polityka i miłość”. Wieczorem codziennie: „Księżniczka żydowska”.
Letni: Codziennie: „Dar poranka”. W niedzielę o 4 po poł. „Jei chłopczyk”.

im. Bogusławskiego: W niedzielę o g. 12 w poł. Intryga i miłość” o godz. 4 po poł. „Rewizor”. — wieczorem codziennie „Róża”. W poniedziałek i wtorek przedstawienie abonament.
Polski: W niedzielę o 3 i pół po poł. „Król”, wieczorem stale „Dama Kamelkowa”.

Mały: Codziennie wieczorem: „Tak jest, jak wam się podoba”. — W niedzielę o 4 po poł. „Ładna historia”.

im. Fredry: W niedzielę o g. 12 poraz ostatni przedudna bajka „Czerwony kapturek”, o g. 4 „Obrona Czechochowy”, o g. 8 „Dziady”. — W poniedziałek przedst. abonamentowe.

Odrodzeni: Codziennie „Chłopi”. W niedzielę także o g. 12 w poł.

Nowości: Przedstawienia abonamentowe.
Niewiarowskiej: Codziennie „Gejsza”.

Perskie Oko: Stale serja „Spotkamy się na Nowym Świecie”.

Qui pro Quo: Codziennie „Ostatnia nagoda”.

Eldorado: „Ostrożnie na zakrętach”.

Olimpia: „Szukamy króla”.

ODCZYT MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 21-go marca o godzinie 12 w poł. w sali Colosseum, Nowy Świat Nr. 19, odbędzie się odczyt Marszałka Józefa Piłsudskiego p. t. „Naczelny Wódz w teorii i w praktyce”.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI ZA LUTY 1926 R.

Bilans handlu zagranicznego, który za ostatnie 4 miesiące 1925 r. dał 260 milj. zł. nadwyżki wywozu nad przywozem (analogiczny okres 1924 r. wykazał 124 milj. zł. deficytu) w pierwszych miesiącach 1926 r. kształtuje się w dalszym ciągu pomyślnie: w styczniu przywóz do Polski wyniósł 68.4 milj. zł., wywóz zaś — 159.5 milj. zł., nadwyżka wywozu nad przywozem wyniosła — 90.9 milj. zł., w lutym przywóz wyniósł 69.8 milj. zł., wywóz — 131.3 milj. zł., nadwyżka wywozu nad przywozem zaś — 61.5 milj. złotych.

Z KOMITETU POMOCY DZIECIOM.

Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej powołał na podstawie art. 11 Statutu Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom na stanowisko Prezesa Rady Fundacji tej instytucji p. Aleksandra Lednickiego.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej

Zapisy na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wydziału Pedagogicznego W. W. P. rozpoczynają się dnia 15 kwietnia r. b. w lokalu głównym W. W. P. (Warszawa, Śniadeckich 8) i trwać będą do dnia 30 czerwca r. b. Podobnie jak w roku bieżącym przewidywana jest specjalizacja w organizowaniu życia kulturalnego (nauczania dorosłych i młodzieży pracującej, różne zakresy pracy instruktorskiej i opieki społecznej, bibliotekarstwo).

Słuchaczem rzetelnym może zostać osoba, która:

1) złoży egzamin wstępny na jeden z Wydziałów W. W. P., zwolnione być mogą osoby, które przedstawiają świadectwo ukończenia pełnego kursu szkoły średniej, ew. seminarjum nauczycielskiego po dwu latach pracy w szkole).

2) wykaże wyrobienie umysłowe w zakresie wyższym niż średni, udowodnione studiami conajmniej dwuletnimi w jakiegokolwiek szkole wyższej lub colloquium wstępnem.

3) posiada conajmniej roczną praktykę pracy społecznej.

Słuchacze są immatrykulowani na Wydziale Pedagogicznym W. W. P. Kurs trwa dwa lata; z tego rok wykładów, drugi — praktyczny, na własnej placówce pracy poświęcony ma być specjalizacji i przygotowaniu się samodzielnemu do egzaminu dyplomowego.

W organizowaniu i prowadzeniu Studium współdziałają z Wolną Wszechnicą Polską instytucje społeczne: Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Związek Spółdzielni Spożywców R. P., Związek Bibliotekarzy Polskich.

Kandydaci, którzy pragną się ubiegać o stypendja, powinni przedstawić polecenia organizacji społecznych lub instytucji samorządowych. Część słuchaczy ma zapewnione mieszkanie w Ognisku Pracy Oświatowo-Kulturalnej.

Egzaminy wstępne można zdawać w czerwcu i we wrześniu.

Z bruku stołecznego

FATALNE SKUTKI ZDERZENIA TRAMWAJU Z SAMOCHODEM.

Na pl. Zamkowym wprost ul. Poł. wale samochód Nr. 15913 (262) prowadzony przez kierowcę Rafała Gwiazdę (Chłodna nr. 32a) zderzył się z elektrowozem linii Nr. 25. Skutkiem zderzenia stojący na stopniu przepelnionego wagonu, 40 letni Romuald Klamkowski (Solec nr. 26), współwłaściciel drukarni,

upadł na bruk

i doznał ogólnego potłuczenia oraz wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego Klamkowskiego przewiozło Pogotowie do kliniki chirurgicznej w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarskich życie zakończył. Kierowcę aresztowano.

CZUŁY MAŁŻONEK.

Zamieszkała w domu nr. 7 przy ul. Fabrycznej 26 - letnia Michalina Kieszkowska podczas sprzeczki

została zraniona w głowę

przez męża swego. Ranną opatrzył dyżurny lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

HISTORIA NIEPRAWDOPODOBNA, A JEDNAK PRAWDZIWA.

W styczniu r. b. znaleziono w Warszawie na ulicy przeszło 100 dolarów amerykańskich. Prawy właściciel może je otrzymać w kancelarii urzędu śledczego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

— W bramie domu nr. 63 przy ul. Złotej napitła się kwasu karbolowego w celu samobójczym 19 - letnia Helena Czyżykówna (Waliców nr. 7), którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

MAŁY ZYSK -- DUŻY OBRÓT!

Zakłady Przemysłowe i Fabryka Czekolady

St. Majewskiego

naprowadzona złotymi medalami

Warszawa, ul. Hoża № 67 (dom własny)

Oddziały: Nowy-Świat 15 cukiernia „UDZIAŁOWA”
i cukiernia Królewska 33.

Ceny o 40 proc. niższe

Mieszanka włoska z najwykwintniejszych cukrów i czekolady	kg. 4,60
oraz Palermo	„ 2,80
Śluzowe i miodowe cukierki od kaszlu i landriny	„ 3,60
Karmelki mieszanka Warszawska w 100 odmianach	„ 60
Czekolada Szampańska nadziewana w tabliczkach	„ 5,40
Znakomite herbatniki deserowe	„ 2,80
Wyborne pierniki	„ 3,00
Doskonały placek domowy	„ 3,80
Strucla makowe	20 gr.

Towar dwa razy dziennie świeży 372

Teatr Narodowy

„Księżniczka żydowska”

Tragedja w 3 aktach Wacława Grubińskiego

W „Księżniczce żydowskiej”, Grubińskiego nie chodzi o to, co jest historją, nie chodzi o głowę Szego Jana, którego śmierć stworzyła tragiczną legendę o Salome, ale wyłącznie o jej miłość do Greka Damastesa. Z założenia utworu wynika, że Jan Chrzyciel zamknięty w lochu, odosobniony od świata, potęgą swej wielkiej duszy, wspaniałością i świętością swej wiary, przeszkadzał Salome kochać całą żywiołowością jej bestjałskiej natury. Dopiero widok uciętej głowy proroka uspokoił ją. Już niema mowy w trzecim akcie o św. Janie. Przeszkoda usunięta, można się oddać orgji

z grekiem, który jest jak mówi Grubiński przez usta Salome — „10.000 razy mężczyzną” — Niestety, musimy się raczej domyślać, że to właśnie stanowi kościec utworu — gdybyśmy jednak poszli po linii wzgardzonej miłości Salome do św. Jana, jej nieposkromionej rządu, niesamowitej pasji do brudnego nędzarza — a postać, jeszcze bardziej musielibyśmy się dziwić tej nielkiej, wątlej niteczce — jaką Grubiński połączył w swym utworze, te dwie najważniejsze w historycznej tragedji postaci. Faktem bowiem jest niezaprzeczoną, że żądanie głowy św. Jana nie tylko dla

zebranych przy uczcie gości Heroda, było mało wytłumaczoną niespodzianką. Wiedzieliśmy, że to musi nastąpić, a jednak w takim rozplanowaniu tematu, bez wyjaśnienia stosunku Salome do św. Jana w akcie pierwszym, czyniła ta scena wrażenie spełnienia narzuconego obowiązku, a nie kulminacyjnego punktu dramatu. Tym najważniejszym momentem stał się zachwyty Damostesa, który wybuchną po dziwie i uwielbieniem dla jej krwiożerczości, i staje się narazie jej godny „gdyż widzi w jego oczach śmierć”. Dla czego właśnie atęczyła i poetę wybrał autor na wyrazi ciela podziwu dla zbrodni-czych instynktów bestjałskiej azjatki — tego nie wiem. W pierwszym akcie wcale się na to nie zanosilo. Piękny grek kocha Salome bez osobliwych odchyliń od normalności — Grubiński jednak poszedłszy

po linii niepochamowanej zmysłowości Salome — ze wszystkich elementów tragedji uczynił rzeczy wtórne, poświęcając cały swój wysiłek i talent na pogłębienie w niej żądry rozkoszy, którą Salome pojmuje i odczuwa naturalnie w ucisku mężczyzny, już nie „stuprocentowego”, ale takiego, który jest pomnożonym pomnożonym 10,000 razy! — W naturze talentu Grubińskiego nie leży jednak żywioł ognia, spalającego, na popiół ludzkie serca. Jest stylista, którego proza jest oszlifowana jak tryskający zimnemi ognikami brylant, ale nie jest bukiem żywych kwiatów o wiosennych wionach. Stąd niewątpliwie, zamilowanie do sofistyki i dyskusji. Połowa drugiego aktu, to rozmowa o wszystkim bez przewijającej się myśli tematu zasadniczego. Nie brak jednak w sztuce ocen pięknych i mocnych — jak

scena Heroda i Salome w akcie pierwszym — lub początek trzeciego aktu. Całe przedstawienie nie jest przedstawieniem przeciętnem. Kierownictwo Teatru Narodowego ujrzawszy na jednej szali rekonpis utalentowanego, współczesnego pisarza, na drugą położyło wszystkie swoje zasoby. Dekoracje Drabika zmusiły ręce do oklasków przy podniesieniu zasłony, gra „grubej trójki” teatrów miejskich: Pancewiczowej Węgrzyna i Leszczyńskiego — błyszczała wszystkimi powabami ich pięknych talentów, — a reżyserja Owerly, który „pomagał autorowi”, (czy też autor jemu) — nie wywołuje najmniejszych zarzutów. Teraz kolej na publiczność.

St. Kiedrzyński.

Sędziowie i prokuratorowie w swej obronie Nietakty administracji wobec sędziów

Jedno z miast prowincjonalnych oczekiwało przyjazdu wojewody Miejscowy starosta wezwał więc wszystkich urzędników wyższych aby zjawili się na rynku, gdzie miano przywitać wojewodę. Wezwał też p. starosta i prezesa miejscowego sądu Okręgowego. Prezes oczywiście,

wezwanie wrzucił do kosza. Wojewoda wniósł zażalenie do prezesa sądu apelacyjnego. W rezultacie: nieporozumienia spory i t. d. i t. d. Prezes sądu Okręgowego miał rację. Takich faktów można przytoczyć setki. Administracja nie chce

odróżnić swych urzędników od pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Drużyna rzecz: ktoś, gdzieś chwilowo poufnie mówi o redukcji uposażenia sędziów i prokuratorów.

Słowem: zebrało się tyle, że zarząd główny zrzeszenia sędziów i prokuratorów b. dzielnicy rosyjskiej musiał na dziś zwołać walne zebranie tej organizacji, celem zajęcia stanowiska wobec ciągłych na paści na powagę stanu sędziowskiego.

Przybyło przeszło 15 delegatów reprezentujących około 2000 głosów.

Książki na opał

Naturalnie — sowlekle i w Sowietach
Takie to też i — „książki“...

Historja cywilizacji zna liczne przykłady wandalizmu człowieka, — który

w ekstazie zaciętrzewienia przekonaniowego

rzucił już na pastwę płomieni olbrzymie skarbnice wiedzy ludzkiej w postaci bibliotek i muzeów sztuki oraz kultury całych pokoleń i narodów. Tak zginęły biblioteki Aleksandra Dryjska — tak szedł przez narodziły renesans Włoch

ascetyczny i bezwzględny Sawonarola

i nie inaczej święciła swoje triumfy

święta inkwizycja

we Francji, Anglii i Niemczech

Ale były to inne czasy. Zresztą na usprawiedliwienie tego wandalizmu można było powołać zawsze jakieś ideały czy ideały...

Tymczasem

obecna dola wandalizmu,

o którym piszemy, na usprawiedliwienie nie ma nic. Oczywiście, mamy na myśl... Sowiety. Gdy w średnich wiekach palono biblioteki i księgi kacerzy, dzisiaj, dzieje się to w Sowietach tylko

dzięki głupocie i biurokratyzmowi.

Prasa leningradzka donosi z Władystoku, że w szeregu wsiach dalekiej północy książki od dawna służą chłopom

jako doskonały środek opałow.

Miliony książek ginie w płomieniach. Na szczęście straty z tego powodu dla kultury człowieka są minimalne, gdyż rzucone w ogień książki są literaturą komunistyczną. Wprost trudno uwierzyć, aby w komunistycznych Sowietach palono milionami książki komunistyczne, a jednak tak się dzieje.

Jak się okazuje, istniejąca przy komisariacie poczty rządowa

agencja oświatowo-propagandowa „Łączność“

według programu biura propagandy komunistycznej rozsyła całą produkcję wydawnictwa Sowieckiego za pośrednictwem urzędów pocztowych po całej republice.

W praktyce system ten okazał się zupełnie nieżyłowy. W odleglejszych miejscowościach, gdzie kontrola władz sowieckich jest minimalna, gdzie przez to samo

wpływy komunizmu nie istnieją,

napływające wciąż książki przez szereg lat przez nikogo nie odbierane nagromadziły się w niebywałych wprost rozmiarach. Takie biblioteki najrozmaitszej literatury pochodzą np. w głuchych północnych wsiach

setki tysięcy tomów.

Oczywiście doprowadziło to do tego, że urząd pocztowy zawałony jest tylko książkami — naokoło

w szopach stałach leżą książki i kasetki.

Wszelkie nawoływania postmistrów do władz gubernialnych, aby wstrzymano zalew książkowy, nie skutkuje. Najczęściej postmistrzy, gdy za wiele protestują są usuwani z urzędów jako kontrrewolucjonści „zwalczający ideologię komunistyczną“.

Wreszcie, gdy nie pomogły władze gubernialne biblioteki te zlikwidowali sami chłopcy —

rozbijając książki na opał. W płomieniach giną olbrzymie sumy rządowych pieniędzy z budżetu Zw. S. S. R. i nikt na to nie zwraca uwagi.

Ciekawe rzeczy na świecie

Tryumfy techniki i nauki

POSTĘP W CHIRURGJI

Amerikanin, dr. Kelly, wynalazł delikatne igły, które mają dokonywać operacji chirurgicznych przy zastosowaniu prądu elektrycznego, bez użycia skalpela. Czyny to operacje daleko mniej niebezpiecznymi i niebolesnymi.

LADNA SZYBKOŚCI

Inżynier amerykański Murray Grubb zbudował samochód o sześciocylindrowym 200-konnym silniku, mogący pędzić z szybkością 320 kilometrów na godzinę.

OLBRZYMI KABEL TELEFONICZNY

W końcu roku ubiegłego uruchomiono najdłuższy kabel telefoniczny Nowy York — Chicago, długości 1386 kilometrów. Dotychczas najdłuższy kabel Berlin — Kolonia nie posiadał nawet połowy tej długości.

Kabel nowy, idąc pod ziemią na długości 232 kilometrów; na pozostałej przestrzeni, rozpięto go na 36 tysiącach słupów. Kabel posiada 750 przewodników, z których 250 przeznaczono na telefony, 500 zaś służy telegrafowi.

BEZ SŁONCA NIEMA WITAMIN.

Odkryto, że jaja kurze, pozbawione światła słonecznego, tracą witaminę, niezbędną dla zdrowia zwłaszcza dzieci. Natomiast naświetlanie jaj światłem słonecznym wzmacnia liczbę witamin, w nich zawartych.

ZJAZD AKADEMICKICH KÓŁ PROWINCJONALNYCH.

W dniu 21, 22 i 23 b. m. odbędzie się Zjazd Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Prowincjonalnych w Warszawie.

Instytucja Akademicka Kół Prowincjonalnych ma za zadanie, między innymi, podniesienie życia oświatowego i kulturalnego prowincji, dlatego też obrady będą miały ogromne znaczenie nie tylko dla ogółu młodzieży akademickiej, lecz również dla całego społeczeństwa prowincjonalnego.

Dr. A. Skomarowski

b. st. asyst. klin. Kij. Uniwersytetu. Skórne, weneryczne. Lampa kwarcowa 9 — 12 i 5 — 8; panie 4 — 5. Biednym poradę bezpłatnie. Gęsia 49 m. 11, tel. 303-02. 357

Dr. med. Krajewski

Nowogrodzka 42. Wener. skór. włosów. Analizy krwi (na syfilis). Leczenie elektrycznością i promieniami. Leczenie syfilisu i rzeżączki (trypra) najnowszymi środkami. Niezamożni uwzględnić. Przyjmuje od 8 rano do 9 wiecz. (Niedziela 2—4). Panie 1—2. 388

DR. MED. Z. REZNIK

Zimna 5, tel. 236-01, przyjmuje 2 — 7. Leczenie chorób kobiecych promieniami ultra fioletowymi i naświetlania ogólnie. 335

NA RATY

Manufaktura, konfekcja damska i męska, damskie i męskie ubiory, obuwie

wykonujemy we własnych pracowniach ubiory męskie i damskie z obranego materiału podług miary

E. Zaremba i S^{ka}

WARSZAWA Młodowa 6, Tel. 152-20.

MANICURE wykwalifikowanego wyuczam przez 10 lekcji. Nauka 40 złotych. Posady zapewnione. Leszno 61 — 6a.

STUDENT Politechniki przygotowuje do egzaminów konkursowych szkół technicznych Wawelberga, budownictwo, eksternów, specjalnie algebry, geometrii, analityki wykresowej, trygonometrii, różniczek, calek. Od 4 — 5. Polna 72 — 21, tel. 318-57. 356

Rozlosowanie nagród za drugą wycinankę konkursową

Stosownie do zapowiedzi naszej w sobotę dnia 20 b. m. odbyło się w lokalu Redakcji „Głosu Codziennego“, rozlosowanie nagród za prawidłowe rozwiązanie Wycinanki konkursowej Nr. 2.

O godz. 1^{ej} m. 20 w obecności dwudziestu pięciu osób z grona czytelników „Głosu Codziennego“, przystąpiono do losowania.

Losowanie dało wynik następujący:

Z nagród przyznanych za rozwiązanie z Warszawy przypadły: 1) Książeczka P. K. O. na 50 zł. p. J. Kamińskiemu (Kościełna 17), 2) roczna prenumerata „Głosu Codziennego“ p. Leander (Złota 46), 3) półroczna p. H. Bieleckiemu Kaweczynska 65) i 4) kwartalna p. S. Stockiemu (Plantowa 10).

Z nagród przyznanych za rozwiązanie z prowincji przy-

padły: 1) Książeczka P. K. O. na 50 zł. p. R. Kinowi w Kole, 2) roczna prenumerata „Głosu Codziennego“ p. I. Manieckiej w Krakowie, 3) półroczna p. E. Zyburtowiczowi w Siedlcach 4) kwartalną p. J. Pawlanca w Czeladzi (Zagł. Dąbrow.)

Protokół losowania podpisał p. Zofia Majewska (Radna 7) p. Jan Czerski (Puławska 3) i p. Marjan Rzepniewski.

Redakcja „Głosu Codziennego“ prosi osoby z Warszawy, którym nagrody przypadły, aby zgłosiły się do Administracji oobiście po otrzymanie nagród, osoby zaś z prowincji nadesłały dokładne adresy, pod którymi nagrody będą im wysłane.

Redakcja poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowania tym wszystkim, którzy obecni byli przy losowaniu.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Do narodowego biegu na przelaj, który — jak już o tem pisaliśmy — jest oficjalnym otwarciem sezonu lekkoatletycznego w Polsce, zgłosiło się dotychczas przeszło 150 zawodników. Z pośród uhonorowanych nagród widnieją również nagrody Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, dla pierwszego zwycięzcy dziennikarza, oraz nagroda honorowa „Centrosportu“.

Start i meta przy gimnazjum Giżyckiego.

Na boisku Legii zwyciężyli gospodarze Koroną w stosunku 2:1 (1:0). Mecz ten rozegrany w fatalnych warunkach atmosferycznych, bo na śliskim boisku i na śniegu, przyniósł nieznaczne zwycięstwo drużynie wojskowych nad ambitną Koroną, która nie raz miała sposobność do zdobycia bramki, czego jednak nie umiała wyzyskać. Gra naogół mało interesująca i pozbawiona ładnych kombinacji, toczyła się przeważnie z lekką przewagą Legii, która jednak zdołała uzyskać zaledwie dwie bramki, dzięki dobrej grze Ołewskiego w bramce Korony. Korona honorowego gola zdobyła z ładnej główki Wasowicza. Dla zwycięzców, oba punkty uzyskał Łańko Sędziował kpt. St. Loth.

O ciekawym meczu donoszą pisma angielskie.

Mecz o puchar między drużynami Bolton Wanderers a Notts Forest trwał nie mniej, tylko 4 i pół godziny. W rezultacie, przyniósł zwycięstwo Boltonowi 1:0, wskutek czego drużyna ta wchodzi do ćwierć finałów o puchar.

Na meczu tym obecnych było przez cały ciąg gry 30.000 widzów. Podniecenie i zainteresowanie meczem w całej Anglii było kolosalne. Radiotelegraf pracował przez cały czas meczu informując nieobecnych na meczu o przebiegu gry. Jedyna bramka padła z rzutu z rogu.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU WARSZAWSKIM.

Wczorajsze wyniki przedstawiały się, jak następuje:

Walki Wildmana ze Sztekkerem i Kawana z Pineckim pozostały bez rezultatu.

Willing kładzie po 14 min. Hubera, zaś Thomson Barottiego w tym samym czasie.

Dziś walczą:

- 1) Garkowienko — Wildman.
- 2) Sztekker — Thomeon.
- 3) Karsch — Solar.
- 4) Pinecki — Willing.

SZKOŁA TECHNICZNA TELEGRAFICZNO - TELEFONICZNA

Dnia 1-go października r. b. rozpoczyna się nowy kurs w Szkole Technicznej Warszawskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Nauka w Szkole trwa 2 lata. Po ukończeniu szkoły absolwenci mogą otrzymać stanowiska techników w Państwowych Telegrafach i Telefonach.

Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły średniej i odbyta służba wojskowa. Pierwszeństwo mają kandydaci z przygotowaniem technicznym.

Do podania należy załączyć: świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo moralności, zaświadczenie o odbytej służbie wojskowej oraz poświadczenie obywatelstwa polskiego. Podania przyjmuje Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Warszawie — Wydział Telegraficzno-Telefoniczny. Plac Napoleona 10 — II p. pokój Nr. 50.

Termin składania podań upływa dn. 1-go maja r. b.

O JEDEN POCIĄG MNIEJ.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie, podaje do wiadomości, że poc. Nr. 811 komunikacji bezpośredniej Warszawa — Lida — Zahacie przez Siedlce — Woikowsk, odchodzący z dworca Wschodniego w Warszawie o godz. 10.00, z dniem 25 marca r. b. kasuje się na przestrzeni Warszawa — Siedlce.

Dla utrzymania zaś komunikacji bezpośredniej z Lidą i Zahacie, kursować będzie w komunikacji powyższej grupa wagonów I, II, i III kl. w poc. Nr. 831, odchodzącym z dworca Wschodniego w Warszawie o godz. 9.10.

Dokąd spieszysz?
na flaki do
„Unji“
Sienna 2

NA RATY Gotowe Ubiory Męskie, Okrycia Damskie
Pasta Gumowe i Gabardinowe
Przyjmujemy OBSTALUNKI wykonanie tylko pierwszorzędne
Dom towarowy KURCAN Długa 50.
361

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!

ZAWIADOMIENIE:

Niniejszem zawiadamiam Sz. Kljontela, że Magazyn mój zaopatrzonej został na sezon wiosenny i letni w wielki wybór wykwalifikowanych OKRYC, KOSTIUMÓW I PŁASZCZY JEDWABNYCH oraz UBIORÓW MĘSKICH z krajowych i zagranicznych materiałów — gotowe i na zamówienia.

Polecając się taskawym względem Sz. Kljontell kreślę się

z poważaniem MARKUS

Narmelicka 17, front, 1-piętro. Tel. 163-52.

Uwaga! Specjalny dział konfekcji futrzanej.

Panie z matami i średnimi nóżkami otrzymają
PÓLBUCIKI WYKWINTNE

lakierowane, czarne, brązowe za 15 zł. Włocza 27 m. 2. 318

Obrona praw

ROBOTNIKA,
RZEMIEŚNIKA
i URZĘDNIKA

to nasz cel!

Któż poprze nas w tych wysiłkach?

Agitacja za prenumeratą naszego pisma jest najlepszym ku temu środkiem. — A więc pamiętajcie o poparciu nas przy zmianie kwartału.

Załączamy 2 kwity do zaprenumerowania gazety na pocztę na II. kwartał 1926 r. lub na miesiąc kwiecień.

Nieszczęśliwi!...

Setki i tysiące terminatów wydalili obszarnicy robotnikom rolnym w dniu Nowego Roku, pozabawiając ich temsamem z dn. 1 kwietnia nietylko pracy i chleba, lecz równocześnie i dachu nad głową.

Jak w dniu Nowego Roku ściskają sobie krewni, sąsiedzi i przyjaciele — a nawet nieprzyjaciele — ręce życząc sobie nawzajem pomyślności i dosięgu roku, to obszarnicy w dniu 1 kwietnia rozpoczęcia roku wynudzają i wylewają swą czarną zemstę na tych robotników, którzy mieli cywilną odwagę w ciągu roku upominać się o swój ciężko zapracowany grosz. Wreżono terminatki ludziom młodym, robotnikom nowożeńcom, którzy codopiero rozpoczęli budować własne ognisko, a jedynym ich nieszczęściem jest to, że Pan Bóg nie obdarzył ich takim potomstwem, któreby było natychmiast w stanie pracować jako zaciężnicy. Powręczali obszarnicy terminatki najsumieniejszym i najpracowitszym, mającym nawet kilkoro córek do pracy, lecz wydał im obszarnik terminatkę dlatego, że byli członkami, mężami zaufania lub prezesami filijny Związku Rob. Rolnych i Leśn. Z.Z.P. i upominali się za swych współpracowników.

Zwolnili obszarnicy nieszczęśliwych starców, którzy bez przerw 20, 30 ba — nawet 40 lat pracowali na jednym i tem samym folwarku. Znalezli się obszarnicy tacy, którzy wydali terminatki inwalidom wojennym, wdowom po zmarłych mężach, którzy szereg lat, a nawet od urodzenia na tym majątku pracowali.

Pozbywają się tego „balastu”, jak to zwykli mówić obszarnicy, młodych dla tego, że są za mądzy i za drodzy i nie posiadają posytki (szwarku), starych — by nie byli ciężarem dla majątku.

Pytamy się, gdzie ci nieszczęśliwi mają się podziać? Zbliża się 1 kwietnia, w którym to dniu obszarnik za pomocą prawa i kornika wyrzucić będzie na kupę gnoju, na drogi rozstajne starców, wdowy, sieroty, a nawet niemowlęta. Sławna ustawa o ochronie lokatorów nie chroni robotnika rolnego i daje obszarnikowi możność z chwilą zwol-

nienia robotnika z pracy, wyrzucenia go równocześnie z mieszkania.

Wprawdzie istnieją jakieś przepisy policyjne, które w interesie bezpieczeństwa publicznego zobowiązują władze policyjne usunąć wyeksmitowanych i ulokować ich chudobę pod dachem, choćby w szopie; ale gdzie ma się podziać rodzina — nikt się nie troszczy.

W b. dzielnicy pruskiej Departament Sprawiedliwości pismem swem do Zjednocz. Zaw. Polskie go z 3 czerwca 21 roku donosi, iż z powodu braku mieszkań, komornicy sądowi otrzymali wskazówki, by przedzaj nie wykonywali eksmisji, dopóki władze miejscowe nie wskazały odpowiedniego mieszkania.

Ministerstwo b. dziel. pruskiej Departament Spraw Wewnętrz. okólnikiem z 13 stycznia 1922 przypomnia pp. Wojewodom i Starostom, iż okólnik Min. Sprawiedliwości z dnia 10. 6. 1918 M. B. I 501 nie jest należycie przez władze wykonywany, i wskazuje na to, by komisarze obwodowi, względnie wójci w wypadkach przewidzianej eksmisji winni mieć w ewidencji i w pogotowiu pomieszczenia dla eksmitowanych. Pomieszczenia te muszą jednakże odpowiadać wymogom mieszkalności i nie wolno zatem przeznaczać mieszkań nie posiadających drzwi, okien, pieców lub dezelowanych ze względów policyjnych.

Jeżeli są i istnieją takie przepisy, to sterminalkowi robotnicy rolni pomimo tego, że ich nie chroni Ustawa lokatorska, mogliby w krytycznym momencie swobodniej oddychać. Lecz niestety nie zawsze i nie wszędzie pamięta się o tych zarządzeniach i zdarzają się wypadki, gdzie soltyś z obowiązku i z poczucia ludzkości starał się o ulokowanie eksmitowanego robotnika, mimo wytyżenia wszystkich swych sił nawet za pomocą lawników nie mógł żadnego mieszkania odszukać, ulokował nieszczęśliwego robotnika powtórnie do poprzedniego mieszkania, z którego go wyeksmitowano. Władza jednak pod groźbą kary 150 zł. nakazała soltyśowi wyrzucić robotnika z mieszkania, w którym go poprzednio ulokowano.

innym wypadku. Obszarnik Feldt — były pruski „Rittmeister” — z Kowroza pow. toruński zaskarżył o eksmisję chorowitą wdowę Taczowską, która od 7 lat mieszka w Kowrozie i tam owdowiła. Wyrok zapadł na niekorzyść wdowy. Dnia 8 marca posyła obszarnik furmankę po komornika sądowego. Komornik przybywa, rzuca z sobą posterunkowego i w nieobecności wdowy otwiera mieszkanie a graty wyrzuca się na dwór.

Nieszczęśliwa kobieta przybyła do mieszkania, znalazła w nim jednak tylko gole ściany. Po długim szukaniu dowiaduje się, że meble znajdują się w jakiejś benedji, która służyła jako wylegarnia najrozmaitszego rodzaju robactwa i do hodowli myszów i szcurków.

Jak naoczni świadkowie twierdzą, do szopy, w której umieszczono meble i wskazano biednej wdowie za mieszkanie, p. Feldt nie zdecydowałby się umieścić nietylko swych koni, ale nawet spód do polowania.

Gdy owa niewiasta starała się z owej szopy zabrać bieliznę i pościel, by uchronić przed zniszc-

LIKIERY ANTIQUE BACZEWSKIEGO

czaniem i pożarciem przez szcurki, to urzędnik obszarnika p. Wiesner żądał podpisu, że eksmitowana zabierze z sobą wszystkie meble, a o ile tego nie uczyni, to bielizny i pościeli nie wyda i też nie wyda...

Wobec powyższych faktów zapytujemy się czynników miarodajnych, co się stanie z nieszczęśliwymi? Czy niema dla nich już ratunku??

Czy ustawy krajowe i przepisy policyjne i różnego rodzaju rozporządzenia i okólniki mają znaczenie tylko wtenczas, gdy kraj jest w niebezpieczeństwie? Czy życie i zdrowie ludzkie po minionem niebezpieczeństwie niema dla kraju znaczenia? Albo czynniki miarodajne uważają, że niebezpieczeństwo kraju już minęło i nigdy nie powróci?! Pamiętać należy, że w kraju

rol się od różnych agentów wyrotowców, którzy mają zadanie bardzo uproszczone, jeśli natrafia na krzywdzonych i uposiedzonych. W interesie kraju i społeczeństwa niech czynniki

miarodajne — władze wojewódzkie i miejscowe wytyżą wszelkie siły w kierunku ulżenia doli nieszczęśliwym sterminalkowanym i wyeksmitowanym robotnikom rolnym. M.

5-tą rocznicę plebiscytu górnośląsk.

Wielka manifestacja w stolicy Pomorza.

W wczorajszą niedzielę o godz. 12 i pół w południe zwołano ze strony Związku Obrony Kres. Zach. wielką manifestacyjną na Rynku Staromiejskim. W 5-tą rocznicę plebiscytu górnośląskiego zmanifestowała ludność Torunia przez liczne przybycie na wiec, że solidaryzuje się z bracią górnośląską.

Jako pierwszy mówca przemawiał p. prof. Magiera, który omówił historję G. Śląska i znaczenie G. Śląska dla Polski.

Drugim mówcą był sekr. Nar. Partji Rob. Hejnowicz. Wskazał on na katusze i szkany, jakie Polacy b. dz. pruskiej przechodzili w czasie 150letniej niewoli pruskiej. Wspomniał o wylanej podczas powstań górnośląskich i plebiscytu krwi przez naszych braci górnośląskich. Niemcy jednak dotąd nie zrezygnowali z swych planów zaborczych, z hasła „Drang nach Osten” i starają się wszelkimi środkami dążyć do oderwania G. Śląska i innych części naszej Rzplitej.

Trzecim mówcą był p. Wiertor — redaktor „Słowa Pom.”. Jako ostatni przemawiał p. Markowski z Król. Huty, który przyniósł dla ludu pomorskiego pozdrowienia od braci Górnoślązaków. P. Markowski przedstawił, jakimi środkami postępują się Niemcy w walce o G. Śląsk. Niemcy nie szczędzą kapitału, skłaniając rodziców do posyłania dzieci do szkół niemieckich, aby potem na cały świat krzyżać, że Śląsk jest niemiecki. P. Mrakowski odczytał następnie rezolucję, która została przez wiecowników jednomyślnie przyjęta. (Rezolucję podamy jutro).

Podpadającym było, że na wczorajszym wiecu mówcy przemawiali nie z balkonu ratusza — jak to zwykle bywało przy uroczystościach narodowych — lecz ze stołu na rynku. Czyżby p. prez. Bolt na to pozwolił?

W każdym razie szczegół ten należałoby wyjaśnić.

Polskie Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej

„Pochodnia”
W poniedziałek, dn. 22 marca 1926 r.
w sali państw. gimnazjum męskiego
w Toruniu
(Wysoka 14)

o godz. 6 wiecz.
wykład II.
radcy inż. Bernolaka
na temat:
Praczlówek.

(Epoka brązu i żelaza)
Wstęp dla członków P. T. K. i O. R.
„Pochodnia” wolny.
Wprowadzeń przez członków goście
płacą 20 groszy.
Prezes: Eug. Baliński

KRONIKA

Marzec
23
Wtorek

— Interesująca próba gaszenia pożaru odbędzie się w Toruniu w dniu 27 bm. o godz. 11 na dziedzińcu Miejskiej Straży Pożarnej (Prosta 32). Do gaszenia użyje się miedzianą ręczną gaśnicę „Strażak” wyrobu krajowego. Próba ta niewątpliwie za interesuje wielu kierowników zakładów przemysłowych, składnic i t. p.

— Usiłowane samobójstwo w niepoczytalnym stanie. Niejaka Ema Mueller, licząca 56 lat — usiłowała popełnić samobójstwo, wyskakując z 3-go piętra domu przy ul. Klonowicza 41. Muellerowa od dłuższego już czasu cierpiała na osłabienie umysłowe. Odstawiono ją w poważnym stanie do lecznicy miejskiej.

BYDGOSZCZ. Wykrycie orderów sp. Leitgebra. Donosiliśmy przed kilkunastu dniami o zamordowaniu Stanisława Leitgebra i o zrabowaniu z biura Zw. Lekarzy 14000 zł.

Okazało się, że mordercami są: 14letni Przemysław Leitgeber — brat zamordowanego, i 16letni Feliks Rysiewski. Morderstwa dokonali w celach rabunkowych. Zgroza ogarnia, czytając szczegóły śledztwa — okazuje się bowiem, że zbrodniarze z zimnem wyrachowaniem przystąpili do tego ohydneho czynu. Sprawę wykryto z powodu zakupienia motocyklu za część pieniędzy zrabowanych przez jednego z morderców.

W śledztwie Przemysław Leitgeber oświadczył, że zabił brata, aby uzyskać pieniądze na kupno motocyklu...

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak.
Redaktor odpowiada: M. Musiał.

RESTAURACJA i KAWIARNIA przy Parku Mieskim przy ulicy Mieskiej

ASTORJA poleca swoją znakomitą kuchnię warszawsko-franc. wieczorem od godz. 8-mej

KONCERT ARTYSTYCZNY pod batką znanego ulubionego skrzypka-sol. **SYKORY**

Jazzband — Śpiewająca pila. W niedziele i święta od godz. 5—7 Five o'clock z danciem. Danzing. Własna eukiernia. ZARZĄD.

Pomocy prawnej

udziela w sprawach karnych, cywilnych, mieszkaniowych alimentacyjnych, rozwodowych itd Wywiad w każdym wypadku. Załatwiam reklamacje, akargi, wszelkie wnioski i tłumaczenia w obcych językach, ADAMSKI, doradca prawny Toruń, ul. Sukleńnicza 9

Poszukuje od 1. kwietnia szwajcara z dobrmi świadectwami z szarwarkiem, któryby się także zajął dojeniem do mniejszej 40 sztuk bydła. Feblauer, Rogowo, pow. toruński.

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówienia „Codz. Expr. Pom.” Formularz prosimy wypełnić, wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasytkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszem pismo

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

z Torunia

na II. kwartał 1926 r.

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę kwartalną — 7.01 zł.

Imię i nazwisko _____, dnia _____ 1926 r.

Dokładny adres _____

Zamawiam niniejszem pismo

„CODZIENNY EXPRESS POMORSKI”

z Torunia

na miesiąc kwiecień 1926 r.

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną — 2.84 zł.

Imię i nazwisko _____, dnia _____ 1926 r.

Dokładny adres _____

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Książnica Kopernikańska w Toruniu